

# WOLNOŚĆ

GAZETA ARMII RADZIECKIEJ

Rok IV

Niedziela, 20 lipca 1947 roku

Nr 161 (864)

## PRZEGLĄD SIŁY I ZDROWIA

Dla milionów młodzieży, ludzi dorosłych Kraju Rad dzisiejsza niedziela jest nie tylko zwykłym dniem wypoczynku. Dziś obchodzony jest w ZSRR tradycyjny ogólnokrajowy dzień sportowy — ogólnonarodowy przegląd osiągnięć w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

Temu obchodowi, świętu młodości, zdrowia, piękna i siły towarzyszą, jak i w latach poprzednich, masowe defilady, wystąpienia i zawody sportowe. W dniu tym odbędzie się podsumowanie osiągnięć za rok miniony, w którym dokonano bardzo dużo. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy zwiększyła się ilość członków licznych stowarzyszeń sportowych, rosły się zespoły sportowe zakładów, kolchozów, sowchozów, wyższych uczelni i szkół.

W roku 1946 ustanowiono 238 nowych rekordów Związku Radzieckiego, przy czym znaczna ich część przewyższa rekordy światowe. Zespoły radzieckich lekkoatletów, koszykarzy, zapasników, piłkarzy, pływaków, ciężkich atletów, bokserów, szachistów pomnożyły chwałę sportową swej ojczyzny podczas zawodów międzynarodowych. Mistrz w podnoszeniu ciężarów Grzegorz Nowak zdobył tytuł mistrza świata i Europy. Mistrzami Europy zostali także zawodnicy w podnoszeniu ciężarów Azdarow, Mechanik, Szatow, Kucenko, zapasnicy Kotkas, Kobridze, Bielow, lekkoatleci Siecznowa, Dumbadze, Siewrukowa, Majucza, Karakułow, oraz drużyna koszykarzy radzieckich.

Wszystko to jest owocem prawdziwie ludzkiej opieki i uwagi ze strony rządu radzieckiego i partii komunistycznej dla sprawy wychowania zdrowych, fizycznie zahartowanych obywateli kraju.

W okresie władzy radzieckiej wybudowano około 600 stadionów, 14 tys. pierwszorzędnych boisk sportowych, 6 tys. ośrodków narciarskich, około 600 ośrodków sportów wodnych. W kraju funkcjonuje 11 specjalnych instytutów wychowania fizycznego, setki młodzieżowych kół sportowych. Wyszkolili one dziesiątki tysięcy wychowawców sportowych i trenerów we wszystkich dziedzinach sportu. Liczny zespół lekarzy — wychowawców, psychiatrów, fizjologów, higienistów pracuje w trzech instytutach naukowo-badawczych. Dźwigają oni naprzód system wychowania fizycznego narodu i sport, opracowują nowoczesne metody udoskonalenia sportowców.

Poczynania w dziedzinie wychowania fizycznego ludności i sportu włączone są do planu pięcioletniego i państwo nie szczędi środków na te cele. Wystarczy powiedzieć, że w roku bieżącym Rada Najwyższa

ZSRR zatwierdziła preliminarz na cele ochrony zdrowia i wychowania fizycznego ogromną sumę 19 miliardów rubli. Przewyższa to o 37 procent asygnowania roku ubiegłego i dwukrotnie sumę wydatkowaną na te cele w przedwojennym roku 1940.

Powzięta w tych dniach przez rząd radziecki uchwała o ustanowieniu medali i odznak dla sportowców radzieckich za wybitne osiągnięcia sportowe — jest nowym świadectwem wszechstronnego poparcia jakim cieszy się ruch sportowy w Kraju Rad.

Ogólnokrajowy dzień sportu obchodzony będzie pod znakiem entuzjastycznej pracy całego narodu. I dziś występując na defiladach w Moskwie, stolicach republik związkowych w miastach i wsiach sportowcy radzieccy, meldując narodowi o swych osiągnięciach sportowych, meldują jednocześnie i o swych zwycięstwach na froncie pracy.

W Związku Radzieckim mnożą się z roku na rok dzięki troskliwości rządu, partii bolszewickiej i osobście Józefa Stalina rzesze ludzi o silnych mięśniach i stalowych nerwach. Ludzie ci umieją wydajnie pracować i dobrze się uczyć, a jeżeli tego zażąda kraj, staną oni zbrojnie w obronie swej Ojczyzny przed wszelkimi wrogimi zakusami.

Ludzi tych — sławnych mistrzów sportu i kroczących wraz z nimi jutrzejszych rekordzistów, ogromną armię chłopców i dziewcząt, którzy umieją połączyć pracę czy naukę ze sportem, ludzi, w szeregu których jest niemal wczorajszych odważnych żołnierzy na froncie walki z faszyzmem, uczestników wyzwolenia narodów Europy od hitlerzy, mu, ich wszystkich — chlubi Kraju Rad — wita dziś z honorem naród radziecki.



Czoło jednej z kolumn defilady w roku 1946 na moskiewskim stadionie „Dynamo”. Obszerny materiał poświęcony dniu sportu radzieckiego zamieszczony został na stronach 4 i 5 niniejszego numeru.

## Praca nad odbudową

Lombardo Toledano o związkach zawodowych krajów Europy Wschodniej

NEW YORK, 15 lipca (TASS). Po powrocie z podróży po krajach Europy Wschodniej przewodniczący Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano oświadczył przedstawicielom prasy, że związki zawodowe tych krajów „są bardziej swobodne, aniżeli związki zawodowe USA i Meksyku, odgrywają one doniosłą rolę w politycznym, społecznym i ekonomicznym życiu tych krajów. Są one lepiej zorganizowane i stanowią potężniejszą siłę, gdyż w każdym kraju są zjednoczone w jeden związek ogólny, a nie rozdzielone jak u nas”. Lombardo Toledano podkreślił następnie, że robotnicy krajów europejskich, które zwiedził, pracują nad odbudową swych krajów i nie życzą sobie konfliktów i wojen.

PODZIAŁ INDII ZAAPROBOWANY PRZEZ IZBĘ LORDÓW

LONDYN, 18 lipca (TASS). Jak podaje agencja Reutersa Izba Lordów zaaprobowała projekt ustawy o ustroju państwa hinduskiego i podziale Indii na dwa dominia — Hindostan i Pakistan.

Uczczenie Kolarowa w Bułgarii

SOFIA, 17 lipca (TASS). Prasa bułgarska poświęciła wiele uwagi 70-leciu urodzin przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Ludowego i tymczasowego prezydenta Bułgarskiej Republiki Ludowej Kolarowa. Za owocną półwiekową działalność dla dobra narodu bułgarskiego Kolarow odznaczony został orderem Ludowej Republiki Bułgarskiej pierwszego stopnia.

## Pragnieniem Słowian — powszechny pokój i bezpieczeństwo

W pierwszych szeregach bojowników o rozwój prawdziwej demokracji

Oświadczenie gen. Maslaricza

BELGRAD, 18 lipca (TASS). Gazety opublikowały wywiad udzielony przez przewodniczącego Komitetu Wszechsłowiańskiego Bożidara Maslaricza korespondentowi Tanjug w związku z odbytym ostatnio plenium Wszechsłowiańskiego Komitetu.

Mówiąc o charakterze stosunków wzajemnych między krajami słowiańskimi, szczególnie w okresie wojennym, Maslaricz podkreślił, że zawarte między tymi krajami w ostatnich la-

tach umowy i porozumienia polityczne, ekonomiczne i kulturalne „podyktowane są przede wszystkim interesami wzmocnienia powszechnego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa i odzwierciedlają dążenie narodów słowiańskich do zacieśnienia ich braterskiego przymierza w celu zapobie-

nia odrodzeniu agresji niemieckiej w przyszłości”.

Należy także uwzględnić, kontynuował Maslaricz drugą, bardzo charakterystyczną cechę stosunków między krajami słowiańskimi. Fakty, rzeczywistość dowodzą, że stosunki między krajami słowiańskimi układają się na podstawie całkowitego równouprawnienia i wzajemnego poszanowania i właśnie dlatego kraje i narody słowiańskie efektywnie rozwiązują zadania powojennego pokojowego rozwoju swoich narodów i państw oraz zadania braterskiej pomocy wzajemnej.

Maslaricz zwrócił uwagę, że jedność i przyjaźń narodów słowiańskich nie bardzo się podoba kołom imperialistycznym. Dlatego reakcja międzynarodowa i część prasy angielsko-amerykańskiej usiłują przekonać narody świata, że Słowianie rzekomo tworzą jakiś „blok słowiański” i jakoby zagrożają sprawie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

„Narody słowiańskie — powiedział dalej Maslaricz — kroczą w pierwszych szeregach bojowników o roz-

wój prawdziwej demokracji, o wolność i niepodległość wszystkich wielkich i małych narodów. Walczą oni zdecydowanie o wypalenie wszystkich pozostałości faszyzmu oraz przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem, którzy pod pozorem „pomocy” starają się wykorzystać potrzeby narodów wyzwolonych i złamać ich wolę do obrony swej niepodległości narodowej i suwerenności państwowej”.

Opowiedziawszy następnie o uchwałach drugiego plenium Komitetu Wszechsłowiańskiego Maslaricz na zakończenie krótko wyjaśnił zadanie, stojące przed Komitetem Wszechsłowiańskim. Te zadania, jak oświadczył on, polegają na dalszym wzmocnieniu przyjaźni między narodami krajów słowiańskich, na rozwoju serdecznych stosunków narodów słowiańskich ze wszystkimi narodami świata, miłującymi pokój, w popularyzacji osiągnięć narodów słowiańskich w dziedzinie budownictwa nowej demokracji ludowej.

Maslaricz powiedział także, że Komitet Wszechsłowiański zamierza przeprowadzić w październiku roku bieżącego naradę dziennikarzy krajów słowiańskich.

## Prawdziwe pobudki zwołania narady paryskiej

PARYŻ, 17 lipca (TASS). Blichtr słowny, którym organizatorzy bloku zachodniego ozdobili swoje zamiary nie wytrzymał próby czasu. Blichtr spadł i obnażył się prawdziwe pobudki zwołania narady paryskiej i jej ostateczne cele.

W szczególności, zapraszając kraje niezależne do Paryża, organizatorzy narady rozdawali przyrzeczenia przestrzegania nietykalności narodowej suwerenności tych krajów, które zdecydowały się przystąpić do zbawiennego „planu Marshalla”.

Lecz zapewnienia te nie odpowiadały prawdzie. Zostały one zdemaskowane natychmiast, podobnie jak i gadanina o rzekomym „nie politycznym” charakterze celów narady oraz głośowne zaprzeczenie faktu skłecania bloku zachodniego.

Jak wiadomo, próby poszczególnych delegacji wyjaśnienia tej strony zagadnienia doznały na naradzie niepowodzenia. Francuzi i Anglicy uchylili te słuszne pyta-

nia delegacji ze względu na ich charakter „polityczny”. Lecz nacisk ze strony poszczególnych delegacji był tak wielki, że organizatorzy narady paryskiej zmuszeni byli pójść na ryzyko i częściowo odsonić swe plany. Kwestia losu suwerenności narodowej krajów, które przystąpiły do narady paryskiej podjęta została prawie równocześnie w Salt-Lake City (USA) i w Paryżu. W Salt-Lake City w tej sprawie przemawiał Marshall, w Paryżu oddano tę drażliwą sprawę wytrawnemu dyplomacie Spaakowi i członkowi nowego zachodnio-europejskiego „dyktoriału” Sforzie. Posługując się wyszukanyymi sformułowaniami, wszyscy trzej mówcy wyjaśnili tym, którzy tego jeszcze nie rozumieli, nagą prawdę; przyjęcie „planu Marshalla” niechybnie oznacza ograniczenie suwerenności państw uczestniczących w tej imprezie.

W rzeczowym oświeleniu angielskiej gazety „Yorkshire Post” na

strona „planu Marshalla” wygląda mniej więcej tak:

Jeśli, na przykład dla Stanów Zjednoczonych będzie korzystne eksportować zboże, to Europa miałaby poczynić specjalne kroki dla rozszerzenia produkcji stali. Z drugiej strony, jeśli Stany Zjednoczone będą uważały za bardziej korzystne dostarczenie instalacji maszynowych, to Europa miałaby zastosować szczególne środki dla zwiększenia swej produkcji rolniczej.

Czy kraje niezależne zechcą wkroczyć na drogę uzależnienia swej ekonomiki od potrzeb i interesów USA na drogę wiodącą do zupełnej utraty suwerenności narodowej?

Jasnym jest, że sprzeczności interesów ekonomicznych i politycznych krajów uczestniczących w naradzie paryskiej, które specjalnie przemilczano na pierwszych uroczystych posiedzeniach, wystąpią z całą siłą w najbliższej przyszłości.

## Kandydaci na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej

NEW YORK, 16 lipca (TASS). Jak donosi agencja Associated Press, wysłuchanie gubernatorów stanów, którzy uczestniczyli w naradzie gubernatorów w Salt-Lake-City (Stan Utah), potwierdza przypuszczenia, że gubernator stanu New York Dewy jest jednym z możliwych pretendentów, którego kandydatura wysunięta będzie na stanowisko prezydenta z ramienia

partii republikańskiej. Kandydatem agencji Associated Press, czyj natorom - republikańskiej partii republikańskiej, Spółród na osob dziesięć wóch — zarrem, korzystać DewyCalifornia w tej licząc pięciu innych kandydatów, białe

# Monarchiści greccy działają według instrukcji amerykańskiej misji wojskowej

## Podróż Tsaldarisa do USA dla uzyskania pomocy w tłumieniu ruchu partyzanckiego

ATENY, 17 lipca (TASS). 15 lipca pod przewodnictwem premiera Maksimos odbyło się posiedzenie rady narodowej obrony Grecji, na którym poraz pierwszy obecny był szef amerykańskiej misji wojskowej generał Livesey i attaché morski admirał Stackenberg. Obecni byli również jak zwykle szefowie misji angielskich generał Rollins, admirał Talbot i Ford. Omawiano „poważną sytuację”, jaka się wytworzyła w związku z ofensywą partyzantów w Epirze.

WASZYNGTON, 17 lipca (TASS). Wczoraj na konferencji prasowej sekretarz stanu Marshall, odpowiadając na pytanie przedstawicieli prasy zaznaczył, że amerykańska misja wojskowa w Grecji będzie możliwie, szkolić armię grecką w metodach walki z partyzantami.

Na pytanie o roli amerykańskiej misji wojskowej w Grecji Marshall oświadczył, że najbliższym zadaniem przedstawicieli wojskowych USA jest wyjaśnienie tego, co jest konieczne dla wzmocnienia armii greckiej. Możliwie, powiedział on, że będzie to pomoc materialna lub moralna. Stany Zjednoczone, podkreślił Marshall, otrzymały pewne informacje od Anglików, którzy znajdowali się w armii greckiej. Odpowiadając na bezpośrednie pytanie, czy przedstawiciele amerykańscy będą walczyli z partyzantami, powiedział: „Jest to pytanie, które nie należy podnosić, ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Grecji”.

## W kilku wierszach

Korespondent gazety „New York Times” donosi z Ankarę, że amerykańskie towarzystwa naftowe dążą do otrzymania koncesji w Turcji. Korespondent podkreśla także, iż rząd turecki podpisał już kontrakty z dwoma towarzystwami amerykańskimi na prawo poszukiwania pokładów węgla i ropy naftowej.

Rząd japoński powziął uchwałę w sprawie wprowadzenia specjalnego podatku od własności nieuszkodzonej w czasie wojny w celu podwyższenia dochodów państwowych o 5 miliardów jen. To postanowienie obciążone jest na częściowe pokrycie wzrastających wydatków rządowych w bieżącym roku finansowym. Budżet dodatkowy, opracowywany obecnie, przewiduje asygnowania sięgające przeszło 100 miliardów jen, podczas gdy dochody określają się na sumę około 50 miliardów jen.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press z Detroit, towarzystwo „General Motors” ogłosiło o tymczasowym zaprzestaniu produkcji samochodów osobowych na jeden tydzień wskutek „niepokojów w przemyśle stalowym”.

Wysunięte przez austriacką partię komunistyczną żądanie radykalnej zmiany polityki ekonomicznej rządu zyskuje coraz więcej poparcia wśród masowych organizacji pracujących. Ostatnio plenum izby robotników i pracowników umysłowych styryjskich uchwaliło jednogłośnie rezolucję, żądającą niezwłocznego praktycznego zrealizowania nacjonalizacji, wprowadzenia planowego podziału wszystkich towarów itd.

Korespondent gazety „News Chronicle” Norman Clark pisze, że angielska strefa okupacyjna Niemiec znajduje się w obliczu okropnej sytuacji transportowej pogarszającej się z dnia na dzień. Angielscy przedstawiciele wydziału dla spraw transportowych w Radzie Kontrolnej przewidują całkowitą dezorganizację systemu transportowego w strefie angielskiej, jeszcze przed rozpoczęciem zimy.

W rezultacie niedawnej powodzi w prowincji Guansi (Chiny), która była największa w ciągu ostatnich 30 lat, ginęło co najmniej 20 tysięcy osób a milion 560 tysięcy osób zostało bez dachu nad głową.

Rząd podziału Indii opublikował zeszłego dnia plan podziału piechoty przetransportowanej do Pakistanu i Hindostanu. Pakistańczycy otrzymają 8 pułków. Pozostałym pułkom pozostanie w Hindostanie.

Senat i Izba Reprezentantów USA zdecydowały wyasementować 3 miliardy dolarów na potrzebny budżet na rok bieżący. W tym celu budżet na rok bieżący zostanie zmniejszony o 330 milionów dolarów, natomiast suma dozwolona na wydatki zostanie zwiększona o 330 milionów dolarów.

kańscy będą udzielać armii greckiej rad, jak prowadzić kampanię wojenną, Marshall zaznaczył, że, według jego zdania, rady takie będą udzielane w charakterze instrukcji. Rząd grecki, powiedział Marshall, prowadzi wojnę z partyzantami, która się różni od zwykłych działań wojennych.

ATENY, 17 lipca (TASS). Monarchistyczna gazeta „Ellinicon Ema” donosi, że Tsaldaris (przebywający obecnie w USA) w jednej ze swych depesz do rządu zawiadomił o zamiarze rządu USA wysłania do Grecji wojsk amerykańskich dla walki przeciw partyzantom.

Gazeta „Nea” pisze, że koła rządowe zaprzeczają utrzymaniu takiej depeszy od Tsaldarisa i oświadcza, że greckie siły zbrojne mogą sobie poradzić z partyzantami o ile liczebność armii greckiej zostanie doprowadzona do 200 tys. o co rząd za-

biegać będzie u szefa misji amerykańskiej w Grecji Greeswalda.

W kołach dziennikarskich zaznacza się, że premier grecki Maksimos, komentując informację paryskiego korespondenta gazety „Prawda” o przygotowaniach do zbrojnej interwencji amerykańskiej w wojnie domowej w Grecji i o tajnych artykułach umowy amerykańsko-greckiej, twierdził, że „żadnych tajnych artykułów nie ma” jednakże nie poruszył pierwszej części informacji o planach wysłania do Grecji wojsk amerykańskich.

ATENY, 17 lipca (TASS). Aresztowania demokratów trwają nadal w całej Grecji. Ogólna ilość aresztowanych w ciągu ubiegłego tygodnia nie jest podawana do wiadomości, lecz, według informacji prasy, sięga ona 15 tys. Aresztowanych od rana wysłano na wyspy, głównie na Ikarę, gdzie, według pogłosek, powstanie

wielki obóz koncentracyjny. Wiadomo, że na Ikarę wysłano wielką ilość drutów kolczastych i namiotów. Przed zesłaniem aresztowani nie poddawani są nawet formalnym badaniom. To raz jeszcze potwierdza, że tak zwany „spisek komunistyczny” był czystą fikcją. Wśród aresztowanych ostatnio znajduje się słynny pisarz Jannis Kor-datos, członek akademii Russopulos, prokurator Sarlis oraz inni przedstawiciele postępowej inteligencji.

Podają, że policja aresztowała nie spiskowców i nie przestępców, lecz zwolenników EAM i partii komunistycznej według listy od dawna ułożonej na żądanie policji przez członków organizacji faszystowskiej „CH” (tak zwanych „chitosów”). Na listę wciągnięto osoby, które systematycznie kupują gazety „Rizospastis” i „Elefteri Ellada”, które były na wiecach, organizowanych w roku ubiegłym przez partie demokratyczne i bojkotowały wybory do parlamentu.

## „Dwa punkty widzenia” Tsaldarisa

NEW YORK, 17 lipca (TASS). Jak donosi gazeta „Daily Worker” minister spraw zagranicznych Grecji Tsaldaris przed swoim wyjazdem do USA celowo sfałszykował fałszywą wiadomość o mniemanym wtargnięciu „brygady międzynarodowej” do Grecji. Gazeta podaje, że jak jest jej wiadomo, gdy Tsaldaris znajdował się jeszcze w Atenach, dziennikarze greccy zadali mu pytanie w sprawie wiadomości prasy zagranicznej o tym, że „brygada, składająca się z Bułgarów, Albańczyków, Jugosłowian i innych przygotowuje się do wtargnięcia do Grecji”. Według informacji „Daily Worker” Tsaldaris odpowiedział: „jest zupełnie prawdopodobne, że oświadczenie to nie odpowiada rzeczywistości, lecz było

ono przeznaczone dla zagranicy, a nie dla Grecji. W interesach narodu niekiedy koniecznym jest opowiadać zagranicy o niektórych rzeczach, których jednakże nie należy rozpowszechniać wewnątrz kraju. Na niebezpieczeństwo niektórzy Grecy spieszą się rozpowszechniać informacje te

wewnątrz kraju, ażeby zaszkodzić Grecji. Na wszystkie wydarzenia w świecie można patrzeć z dwóch punktów widzenia. Niekiedy patrzy się na nie z jednego punktu widzenia, a niekiedy z drugiego, w zależności od tego, co jest bardziej korzystne dla kraju”.

## Solidarność angielskich organizacji postępowych z demokracją grecką

LONDYN, 16 lipca (TASS). Komitet wykonawczy komunistycznej partii Wielkiej Brytanii opublikował oświadczenie, w którym żąda, aby rząd angielski użył swego wpływu w celu uwolnienia aresztowanych demokratów greckich.

Partia komunistyczna — głosi oświadczenie — wyraża swą solidarność z wielką walką demokratów greckich przeciwko terrorowi mo-

narchistyczno-faszystowskiemu, popieranemu przez amerykański i angielski kapitał monopolistyczny. Masowe aresztowania, przeprowadzone ostatnio przez rząd grecki przy aprobacie rządów amerykańskiego i angielskiego odbyły się jednocześnie z przybyciem do Grecji uzbrojenia amerykańskiego i z ogłoszeniem zaręczyn angielskiej księżniczki Elżbiety z księciem greckim

Filipem. Aresztowania są tylko nominalnie wymierzone przeciwko partii komunistycznej faktycznie przysiężni radziecko-amerykańskiej w związkach zawodowych i wszystkie grupy demokratycznej opinii publicznej.

Walka narodu greckiego o niezależność i demokrację Grecję jest nadzwyczajnie ważną dla sprawy pokoju i demokracji we wszystkich krajach. Dlatego — głosi dalej oświadczenie — nalegamy, aby wszyscy robotnicy i organizacje postępowe w Anglii wyrazili swój protest przeciwko aresztowaniom i zażądali, aby rząd laburzystowski wykonał swój wpływ w celu zwolnienia aresztowanych, odbudowy wolnych i demokratycznych związków zawodowych i utworzenia rządu, reprezentującego demokratyczne organizacje narodu greckiego.

## Walki w Indonezji

HAGA, 17 lipca (TASS). Jak donoszą gazety, na wschodnim wybrzeżu Jawy toczą się poważne walki. Republikańska służba informacyjna komunikuje, że 5 holenderskich okrętów strażniczych rozpoczęły działania wojenne w rejonie Ketapang. Holenderskie statki wojenne były poparte przez lotnictwo. Stosownie do informacji agencji Antara, okręty holenderskiej marynarki wojennej ostrzeliwały także wybrzeże na południe Banjowangi.

HAGA, 17 lipca (TASS). Jak donoszą dzisiejsze gazety wieczorne na zachód od Batawii holenderskie oddziały piechoty przy pomocy 10 czołgów rozpoczęły natarcie na pozycje Indonezjczyków.

## Skarga Egiptu

„Komitet walki o zjednoczenie doliny Nilu” potępia politykę angielską

NEW YORK, 15 lipca (TASS). W związku z tym, że Rada Bezpieczeństwa przygotowuje się do rozpatrzenia skargi Egiptu przeciwko Anglii, „Komitet walki o zjednoczenie doliny Nilu”, którego sztab znajduje się w Kairze opublikował w gazecie „New York Times” oświadczenie, w którym potępia politykę angielską w Egipcie. Oświadczenie głosi, że chociaż Anglia oznajmiła o swym zamiarze przygotowania Egiptu do „samorządu” już przed 30 laty, tym niemniej wciąż jeszcze targuje się w sprawie ewakuacji wojsk z Egiptu i garnizonu angielski pozostaje w dalszym ciągu w strefie Kanału Sueskiego.

W oświadczeniu zwraca się następnie uwagę, że podczas przewlekłych pertraktacji angielsko-egipskich, które odbyły się niedawno, Anglia nalegała na zachowaniu okupacji i kontroli nad Sudanem rzekomo w celu „przygotowania” Sudańczyków do samorządu. Zaznaczając, że narody Sudanu i Egiptu „połączone są węzłami krwi” komitet oświadcza, że Egipt pragnie, by naród sudański „korzystał z całkowitej wolności. Lecz wolność taka jest niemożliwa do tej pory, dopóki Anglia nadal pozostanie w dolinie Nilu...”

## Przeciw polityce Wall-Streetu

LONDYN, 16 lipca (TASS). 14 lipca otwarta została w Hastings odbywająca się dwa razy do roku konferencja związku zawodowego robotników transportowych i niekwalifikowanych. Na konferencji obecnych było przeszło 700 delegatów, reprezentujących 1.300 tysięcy członków tego związku — największego w Anglii. Na porządku dziennym znajduje się przeszło 800 rezolucji, przedłożonych przez różne miejscowe oddziały związku.

Członkowie związku żądają w swych rezolucjach rozszerzenia nacjonalizacji na przemysł budowy maszyn, budowlany, młynarski. Inne rezolucje dotyczą kwestii plac, reorganizacji organu arbitrażowego itd.

Wczoraj omawiano na konferencji problem planowania ekonomicznego. Generalny sekretarz związku zawodowego Arthur Deekaan zajął się tą kwestią przy rozpatrzeniu rezolucji stwierdzającej, że Anglia stoi przed obliczem poważnego kryzysu gospodarczego.

W czasie dyskusji, która rozpoczęła się po przemówieniu Deekaan, londyński delegat Vincent nalegał na konieczność powołania do Anglii żołnierzy angielskich po to, aby dopomóc krajowi w rozwiązaniu problemów stojących przed przemysłem.

Delegat Belfastu Holms oświadczył, że rząd powinien się przeciwstawić polityce Wall-Streetu i oświadczył: Ameryka potrzebuje Anglii jak i całego świata tak samo, jak Anglia i cały świat potrzebują Ameryki. Rezolucje uchwalono większością głosów, przy kilku wstrzymujących się od głosowania.

Wnosząc rezolucję, żądającą, aby rząd rozpatrzył sprawę, jakie inne gałęzie przemysłu i rodzaje obsługi mogą zostać przekazane pod kontrolę społeczną i na własność państwa, przedstawiciel Foulkeerka (Szkocja) Rhinde oświadczył, że konieczne jest ustanowienie bardziej poważnej kontroli robotniczej w unarodowionych gałęziach przemysłu.

## Sytuacja we Francji

PARYŻ 17 lipca (TASS). Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło projekt ustawy o wypłaceniu tymczasowej zaliczki urzędnikom przedłożonej przez rząd.

Jak wiadomo w ostatnich dniach powstała napięta sytuacja w związku z kategoryczną odmową premiera Ramadiera zadośćuczynienia żądaniom urzędników państwowych w sprawie rewizji plac i wypłacenia im tymczasowej zaliczki. Po długotrwałych rokowaniach ze związkami zawodowymi Ramadier postanowił przekazać sprawę do rozstrzygnięcia Zgromadzeniu Narodowemu, przedkładając projekt ustawy tylko częściowo zaspakajający żądania urzędników.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Na-

rodowego przy rozpatrywaniu tego projektu ustawy grupa socjalistyczna, starając się „o zachowanie oblicza demokratycznego” w związku z oczekiwanymi wyborami do rad miejskich uczyniła trick demagogiczny i zgłosiła projekt rezolucji, wzywający rząd do zadośćuczynienia postulatowi urzędników w żądanych rozmiarach. Wniosek ten został poparty przez komunistów. Następnie po przemówieniu Ramadiera grupa socjalistyczna cofnęła swój wniosek. W ten sposób socjaliści usiłowali stać w pozycji „obronców” mas pracujących. Gazeta „Humanite” pisze w tej sprawie: „Grupa komunistyczna walczyła do końca. Widząc tych, którzy szli za nią, urzędnicy instytucji państwowych

i przedsiębiorstw miejskich przeprowadzają linię podziału między swoimi przyjaciółmi w słowach a swoimi prawdziwymi obrońcami”.

Stosownie do uchwały Zgromadzenia Narodowego zjednoczenie związków zawodowych zjednoczenie państwowych uchwaliło rezolucję, stwierdzającą, że przyjęty projekt ustawy zaspakaja żądania urzędników tylko w 50 proc. Rezolucja wyraża ubolewanie „z powodu pozycji zajętej przez rząd, który starał się przeprowadzić politykę rzekomo postępową przez niego, lecz w rzeczywistości będącą polityką reakcji i nie udzielił szlachetnego zadośćuczynienia urzędnikom państwowym”.

Zjednoczenie związków zawodowych potępia w swej rezolucji politykę rządu skierowaną na to, ażeby „obarczyć klasy pracujące wszystkim ciężarami finansowymi, które powinny normalnie zostać rozstrzygnięte w drodze demokratycz-

## WYCOFANIE „LITERATURY WYWROTOWEJ”

Podczas wojny wydawano dla armii amerykańskiej specjalne broszury, które zawierały mniej więcej obiektywne wiadomości o ZSRR. Obecnie literatura ta widocznie nie podoba się niektórym osobom. Z New Yorku donoszą:

„Sprawozdawca gazety „Daily News” Walter donosi dnia 25 czerwca, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło wycofanie, w celu zniszczenia literatury, którą ministerstwo rozpowszechniało w latach wojennych wśród żołnierzy, po to, by zająć ich ze Związkiem Radzieckim i Armią Radziecką. Do literatury tej należały broszury, w których o Związku Radzieckim mówi się w duchu przyjaźni”.

Od jakiej więc „literatury wywrotowej” chcą odróżnić armię amerykańską? Okazuje się, że w myśl informacji niektórych gazet nowożytnych do liczby zakazanych książek wchodzi broszura „Pogadanka wojenna nr. 64”, zawierająca cytaty wypowiedzi... Roosevelta i Wilky o konieczności przyjaźni radziecko-amerykańskiej zarówno podczas wojny jak i w czasie pokoju.

W lutym roku bieżącego w USA obchodzono rocznicę dnia urodzenia prezydenta Lincolna, gorliwego obrońcy swobód demokratycznych. Jeden z dziennikarzy amerykańskich zażądał wówczas: „Jeśli Lincoln żyłby obecnie, to wezwano by go do komisji Izby Reprezentantów dla zbadania działalności antyamerykańskiej”.

Był to żart. Ale czy on tak daleki od rzeczywistości, jeśli wzmówi Roosevelt o wycofanie radziecko-amerykańskiej „literatury wywrotowej” USA ogłoszą jako zakazaną literaturę?

Observator

# Wysokie odznaczenia

dla członków radzieckiej i mieszanej komisji dla badania zbrodni niemieckich

Prezydent Rzeczypospolitej B. Bieut udekorował w Belwederze Złotymi Krzyżami Zasługi przedstawicieli Nadzwyczajnej Radzieckiej Komisji dla badania niemieckich zbrodni wojennych oraz członków Mieszanej Polsko-Radzieckiej Komisji dla badania zbrodni niemieckich: gen. Dymitra Kudriawcewa i prof. Michała Awdiewa.

Obaj udekorowani jak również odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi Radosław Karasow i Wiktor Prozorowski przybyli do Polski bezpośrednio po oswojeniu Chelma i Lublina i tam rozpoczęli swe prace od zabezpieczenia i zbudowania obozu na Majdanku. Pracując na terenie Polski, delegaci radzieccy przyczynili się w wielkim stopniu do ujawnienia rozmiarów zbrodni niemieckich, popełnionych na żołnierzach polskich i radzieckich jak i na ludności cywilnej. Im też zawdzięczać należy odkrycie szeregu nieznanych przed tym miejsc kaźni.

Zasługi odznaczonych podniósł w krótkim przemówieniu prezydent Rzeczypospolitej. W uroczystości wzięli udział: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister sprawiedliwości Leon Chajin oraz ambasador ZSRR w Warszawie Lebedew. (PAP)

## Rozwój sportu na wsi

W wielu wsiach i miasteczkach województwa białostockiego młodzież wiejska, nie chcąc ustąpić sportowcom miejskim, zorganizowała samorzutnie rozmaite kluby sportowe na swoich terenach.

Dzięki inicjatywie Związku Samopomocy Chłopskiej, w porozumieniu z organizacją młodzieży wiejskiej „Wici” rozpoczęto organizowanie tzw. ludowych zespołów sportowych na terenie całego województwa białostockiego.

Związek Samopomocy Chłopskiej, reprezentowany przez znanego na terenie województwa instruktora W. F. Strzałkowskiego, postawił sobie za zadanie utworzenie nie jeszcze w tym roku trzech zespołów ludowych w każdym powiecie z głównym nastawieniem na lekkoatletykę, która jest podstawą wszystkich rodzajów sportu, i jednocześnie podjąć akcję umacniania sportu na wsi.

Młodzież wiejska, rozumiejąc tę intencję nie dała długo czekać na siebie i już można zanotować kilkadziesiąt nowopowstałych ludowych zespołów sportowych w miasteczkach i wsiach całego województwa, które rozwijają żywą działalność propagandową wśród młodzieży wiejskiej. Zainteresowanie tymi klubami jest bardzo wielkie.

W chwili obecnej najbardziej ożywioną działalność sportową rozwijają ludowe zespoły sportowe w Dobrzyniewie, Bielsku, Jasienówce, Sokółce, Elku, Suwałkach. Trenują one intensywnie celem szybkiego rozegrania meczów między zespołowych.

Sport na wsi rozwija się na ogół pomyślnie.

Białystok W. W.

## Przed Świętem Odrodzenia na Lubelszczyźnie

Główne uroczystości w dniu święta Odrodzenia Polski, 22 lipca odbędą się na terenie woj. lubelskiego w Chelmie — pierwszej siedzibie PKWN, w Zamościu oraz

Swych saperów, zakładających miły dobierał Afonin starannie. Szurupowa przyjął dla jego roztropności; Baranowski pamiętał jeszcze z Sambeku; Zaruczejnikowi był ostrożny i sprytny; Detin lubił zastanawiać się, chwilę trwać w milczeniu, a rozejrzawszy się pracował pewnie i śmiało. Starszy sierżant Czernobaj znał sztukę zakładania min, bo dał nie gorzej od samego Afonina i zdawało się, że nie znał większej przyjemności, jak znalezienie jakiejś miny nowej konstrukcji. Znał dokładnie wszystkie rodzaje min i traktował je jak starych i niezmiennych wrogów.

Grupa Afonina już drugi tydzień mieszkała w wielkim polskim mieście, podzielonym przez front na dwie części i oczekiwała rozpoczęcia pracy. Minerzy zajmowali niewielkie dwupokojowe mieszkania, w pustym domu i cierpliwie spędzali czas, licząc przelatujące i spadające za oknami pociski.

Szyby z okien wypadły już dawno. Wieczorami, gdy na krótko ustała strzelanina i całe miasto jakby przysłuchiwało się temu, co stało się w ciągu dnia, za rzeką. Z tej strony, gdzie byli Niemcy, dochodziły krzyki mieszkańców, trzask płonących budynków i krótkie serie karabinowe.

Linia frontu biegła wzdłuż rzeki. Na tamtym brzegu w okopach, które na kształt waży wylały się przy samej wodzie, krztałi się Niemcy. Zaś na tym brzegu, tam, gdzie więcej niż spaliną i prochem pachniało zgniłym lasem, smolą, wilgocią wielkiej rzeki, siedzieli w okopach polscy żołnierze i patrzyli na zajętą przez nieprzyjaciela część miasta, marzyli o natarciu. Siedzieli tak już od dwóch tygodni — pod ogniem dział niemieckich i moździerzy, niekiedy strzelali sami, lecz każdy pocisk wypuszczony na miasto, na jego ogrody i ulice, na własne domy, napędzał ich serca głębokim, niewypowiedzianym bólem.

Major Łukasz siedział w schronie, wykopanym pod nasypem kolejowym, gdy łącznik zawołał go do telefonu. Dowódca pułku wzywał Łukasza do siebie.

W sztabie Łukasz zastał nieznanego oficera rosyjskiego w stopniu majora z orderem „Wojny w obronie Ojczyzny” i znacznym gwar dyjskim na piersi.

Dowódca pułku przedstawił ich: — Inżynier-major gwardii Brytania.

— Major Łukasz. Oficerowie podali sobie dłonie. Brytajew wiedział już o sprawie, dla której tu się spotkali.

Tę noc major Łukasz miał sforsować rzekę, umocnić się na lewym brzegu i zdobyć przyczółek w tamtej połowie miasta. Zadanie samo przez się było dość trudne i wymagało nie tylko odwagi lecz i umiejętności. Ze stosunku majora Łukasza do tego zadania Brytajew chciał wyrobić sobie pojęcie o jego żołnierzach. Sam żołnierz — chciał mieć do czynienia z żołnierzem i tych nie zbędnych bojowych zalet wymagał od każdego, z kim wypadło mu się zetknąć.

Sluchając dowódcy pułku major Łukasz chwilę milczał, jak gdyby się namyślał. Oczywiście, zdawało się przetrzyły gdzieś daleko — daleko, jak gdyby nie znajdował się w tej chwili w sztabie, u swego dowódcy, lecz gdzieś tam, na lewym brzegu na którym musiał zdobyć przyczółek. Narazie był tam jeszcze wróg i nie przestawał posyłać tu na prawy brzeg pocisków za pociskami i miny za miną, tak że nawet schron, w którym mieścił się sztab, przez cały czas trząsał się od bliskich wybuchów.

Łukasz wyjął mapę i już nie na sztabowej, lecz na własnej uważnie i nie śpiesząc zaczął jeszcze raz badać teren, skąd mieli przeprawić się przez rzekę, punkty ogniowe i umocnienia nieprzyjaciela na tamtym brzegu oraz w rejonie przyczółka, który polecono mu zdobyć.

w Lublinie — pierwszej stolicy nowej Polski. W uroczystościach lubelskich weźmą udział delegacje wszystkich powiatów województwa.



D. Osin

# Braterstwo Broni

## Opowiadanie

„Czyżby się bał?” — pomyślał zniecierpliwiony Brytajew i spojrzął na dowódcę pułku, starając się zrozumieć, co tamten sądzi o milczeniu majora Łukasza.

Lecz dowódca pułku siedział jak gdyby nigdy nic i palił zaciągając się często i głęboko. Znał Łukasza i wiedział, że jest on rad z tego zadania, lecz krepując się mówić o tym, milczał jak chłopak, który wśród starszych chce się wydać bardziej dorosłym niż jest w istocie.

W końcu major Łukasz oderwał wzrok od mapy:

— Tu są miny — powiedział cicho i długim, żółtym od tytoniu paznokciem zakreślił na mapie sztabowej nieszerokie równe półkole — Tu przy moście kolejowym i dalej. Cały ten odcinek jest gestem zaminy przez wroga.

— Więc cóż? — zapytał dowódca pułku.

Rumieniec oblał policzki Łukasza. — Czy pozwolicie mi dobrać minę rów? — poprosił. — Moje narazie się uczą. Dziś po raz pierwszy wyszli na pole i dwóch jak wiecie...

— Jakże są tam miny? — zapytał Brytajew, rozumiejąc nagle jego po wolności i zdetonowanie wobec obcego oficera. Teraz Łukasz nawet podobał mu się dzięki tym zaletom. Nagle Brytajew jakby ujrzał czterdziesty pierwszy rok, Rostow, samego siebie i swoich młodych żołnierzy, którzy tak samo po raz pierwszy zetknęli się z niemieckimi polami minowymi nad Donem.

— Dokładnie nie zbadali, lecz są dząc z wybuchu — przeciwożłogowe — odpowiedział Łukasz.

— Co jeszcze? — rozkazujuco zapytał dowódca pułku, jak gdyby kładąc kres wszystkiemu, co było.

— To wszystko.

Łukasz powstał w oczekiwaniu rozkazu.

— Pontony macie gotowe?

— Wczoraj przybyły.

— Wyprowadźcie.

— Tylko na ładzie. Na wodzie jeszcze się nie udało.

Dowódca pułku wstał, położył papierosa. — Dowództwo stawia wam zadanie — powiedział cichym głosem: — dziś o godzinie 24.00 sforsować rzekę, wybić Niemców z zajmowanych pozycji i opanować przyczółek na lewym brzegu. Minerzy majora Brytajewa pomogą wam oczyścić z min teren w pobliżu mostu. Odcinek ten znają dobrze.

Umówiwszy się następnie co do osłony i czasu rozpoczęcia przygotowania ogniowego po sprawdzeniu godziny i zostawieniu ordynansa, by czekał na niego w sztabie, major Łukasz wyszedł z Brytajewem i obaj opustoszałymi, ostrzeliwanymi ulicami skierowali się do kapitana Afonina.

Kapitan Afonin wiedział, w jakiej sprawie przyszli do niego Brytajew i Łukasz, lecz nie dał tego po sobie poznać.

Major Brytajew poprosił Łukasza o mapę i rozkładając ją na stole zaczął tłumaczyć Afoninowi jego zadanie:

— Gdy zapadnie zmrok zbliżycie się do mostu i rozminiecie cały ten odcinek — pokazał. Czy potraficie? Brytajew doskonale wiedział, że Afonin potrafi, lecz rzucił to pytanie tylko z chęcią pokazania majorowi Łukaszu, jak ustosunkuje się do tego zadania jego oficer i jak należało traktować tę sprawę według jego zdania.

Afonin wyjął swoją mapę, gdzie cały odcinek przy moście a nawet zatopione przeszła po środku rzeki były nakreślone czerwonymi kółkami i patrząc na nie jakby upewniając się, że wszystkie one są na miejscu i nigdzie nie zaginęły, odpowiedział:

— Potrafimy. Na nasze szczęście, towarzyszu majorze gwardii, są tu tylko same przeciwożłogowe i trzy pływające. Oto one... Pozwólcie.

Afonin pewnie nakreślił olówkiem kontury pola minowego, smagła jego twarz o zdecydowanym wyrazie do powiedziała resztę. Z tonu, sposobu i głosu czuło się, że walczy on nie pierwszy rok i nawet tu w obcych stronach wśród obcego otoczenia do skonałe zna swój odcinek i swoje obowiązki.

Rakiety syczące unosiły się w górę w ciemne, gwiaździste niebo i zapalając się powoli, ronili nad rzeką

ka zielone, żółte i czerwone ognie. Trzeba było od dawna przyzwyczaić się do nich, by dostrzec najbliższy skrawek ziemi i nieomylnie, a szybko pracować w ciemności.

Minerzy leżeli przywierając do ziemi w maskujących kombinezonach i z wprawą wykonywali swoją pracę w fantastycznym i niezwykłym świetle tej frontowej huczacej nocy.

Niemcy, obawiając się przedarcia czołgów rosyjskich, zaminowali teren w pobliżu mostu ciężkimi minami przeciwożłogowymi. Lecz kto mógł zareczyć, że Niemcy nie wsadzili tu między przeciwożłogowe, również i lekkie miny zagrażające życiu piechurów?

Wszystkie miny ustawione były jak figury na szachownicy przed grą. Szurupow posuwał się pewnie i szybko, dokładnymi i zręcznymi ruchami posuwał figurę za figurą. „Raz dwa i gotowe” — wściekając się jak zwykle na polu minowym myślał i znajdując minę, ostrożnie wyjmował zapalnik. Następnie dokładnie podkopywał ziemię dokoła i pewnym ruchem podnosił z miejsca minę, odzrucając ją za bok.

Baranowski i Detin posuwali się na pewnej odległości i, chociaż między nimi pracował starszy sierżant Czernobaj, z przyzwyczajenia oglądali się jednak jeden na drugiego. Jeszcze na Sambeku, gdy Czernobaj uczył ich sztuki minerskiej, każdy z nich, jakby się umówili, starali się wyróżnić.

Baranowski czołgając się od miny do miny spoglądał, czy daleko odszedł Detin.

Zaruczejnikowi przypadł ostatni odcinek. Odłamki przedostawały się do niego znacznie częściej, aniżeli do innych minierów, lecz on nie zwracał na nie uwagi.

Brzeg wciąż się zbliżał i czy to od wody, czy też dlatego, że znalazł się on najbliższy ze wszystkich od wroga było mu znacznie jaśniej pracować aniżeli innym. Czołgał się, lekko przyciskając się do ziemi i odwracając się z boku na bok, delikatnym ruchem rozkopywał grunt, namacywał minę po minie i unieszkodliwiał je.

Z wysiłku zdrętwiała mu plecy, bolała szyja, a koszula była od dawna mokra i gorąca od potu. Najsilniejszym jego pragnieniem było obecnie wstać, wyprostować się i odpocząć choć chwilę, lecz kule z tamtego brzegu przelatwały nisko, nie dając Zaruczejnikowi możliwości nie tylko wstania, ale nawet uniesienia się...

Minerzy zeszedli się pod nasypem przy moście.

Czernobaj zameldował kapitanowi Afoninowi, że odcinek jest oczyszczony i rozminowany z 38 min. Połowa pracy została skończona, można było odpocząć i jeśli nie zapalić papierosa, to przynajmniej wyprostować kości.

Afonin wysłał łącznika do majora Łukasza.

Dopóki minerzy będą pracowali nad rzeką — pomyślał — Polacy zdołają podciągnąć pontony do brzegu.

Jeszcze w domu, przygotowując się do operacji, Afonin ściśle ustalił, kto pójdzie zdejmować pływające miny, kto będzie osłaniać pracujących. Lecz obecnie ogarnęło go znane podniecające uczucie powodzenia i ulegając mu zdecydował się sam na wzięcie udziału w usuwaniu min. Żadna praca nie była dla niego pracą, o ile nie brał w niej fizycznego udziału i, chociaż jako dowódca mógł tylko kierować operacją, to jednak Afonin ceniąc «wzręczny, niezrównany urok samej pracy, lubił ją bardziej i swoje bezpośrednio obowiązki dowódcy.

Most kolejowy, obok którego wypadło im pracować, dwukrotnie był uszkodzony przez Niemców. Cztery jego przęsła leżały głęboko w rzece, zaś dwa — od strony wschodniej — były całe i jak trampolina wisiły wysoko nad ciemnym odmetem wirującej wody.

Pływające miny, przywiązane do zatopionych przęsł mostu, zagrażały drogę przez rzekę akurat w tym miejscu, gdzie, według obliczeń, miały przejść pontony. Sądząc z danych wywiadu technicznego, dokonanego przez Afonina jeszcze w pierwszym dniu po zajęciu miasta, znajdowały się tam trzy miny. Lecz ktoś mógł zareczyć, że nie było ich tam więcej?

O usunięciu min nie było mowy i Afonin zdecydował albo po prostu spowodować ich wybuch, albo też oderwać z miejsc i skierować je w dół z prądem rzeki, by nie przeszkadzały w przejściu pontonów.

Na moście było chłodnawo, uderzały wciąż o żelazo odłamki, przelatowały ze świstem kule. Poszarpane przęsła drapały ręce. Minerzy czołgali się po zwalonych przęsłach i najostrzejszym uczuciem była świadomość, że nastąpiły decydujące chwile całej tej ciężkiej nocy. I jak zwykle starali się być blisko siebie wyczuwając intuicyjnie, że tylko w sobie nawzajem mogą znaleźć oparcie i siłę do tego ostatniego czynu, który ich czekał.

Od tego czasu pociski ze skrzypiącym gwizdem leciały do wody; wysokie słupy błota i mułu padały na most, który drgał i huczał, wydając przy każdym wybuchu dźwięk jak mocno napięta struna.

Czepiając się żelaza, minerzy wstąpili do wody, pochwycili zapalone od papierosa lonty i ostrożnie krok za krokiem zbliżali się ku utkwionym minom. Dwie z nich były stosunkowo niedaleko, lecz trzecią unosił prąd omal że na środek rzeki, gdzie leżała w poprzek.

Afonin półgłosem wydał rozkaz zaczerpać do nich.

Zaruczejnikowi puścił poręczę mostu, których się trzymał i popłynął w kierunku min. Na chwilę głowa jego zniknęła w ciemności i tylko z plusku wody Afonin domyślał się, że Zaruczejnikowi płynie do właściwego miejsca.

Podwójny silny wybuch wyrzucił nad wodą brunatne pasmo ognia, oświetlił rzekę. Minerzy zobaczyli, jak mętna, spieniona fala dosięgnęła pływającego człowieka, podrzuciła go do połowy i rozszarpała się w brzyzgach przy jego nogach. Po chwili Zaruczejnikowi ogłuszeni i kontuzjowani chwytali się zdrętwiałymi rękoma za śliskie części zwalonego mostu.

Na oczyszczonym brzegu od dłuższego już czasu czyniono przygotowania do przeprawy. Żołnierze majora Łukasza ładowali na pontony karabiny maszynowe, broń i amunicję.

I dokładnie o godzinie 24.00 zagrzmiął pierwszy salwy. Połyksując jak gdyby zapalając się w powie trzu, wysoko na niebie, leciały za rękę ciężkie pociski, zagrzmiało, zakotłowało się i nie można już było odróżnić kto i skąd bije w tym wielokrotnym ogniu artyleryjskim.

Minerzy ogłuszeni siedzieli na przęsłach a Baranowski z Szurupowem po raz czwarty po «zryje w wodzie przedzierali się do ostatniej miny.

Stąpając ostrożnie, chwilami zanurzając się pod wodą, to znowu ukazując się żołnierze rozrzućli ładunki koto miny.

Ledwo zdążyli powrócić, gdy jak na komendę ładunki szarpnęły czar na powierzchnię wody od razu w dwudziestu miejscach i fala minierów omal że nie zwałała z nog.

— Zdaje się, że wszystko — z ulgą westchnął Afonin. — Pójdziemy ulgą, chłopcy!

Niemcy oprzytomnieli, zaczęli odpowiadać. Lecz pocisk na pocisk jednak nie przyspadał. Minerzy zmoknięci, zmęczeni zeszedł z mostu i zetknęli się z wsiadającymi na pontony żołnierzami majora Łukasza. Po znali ich, przyjaźnie dawali im papierosy, lecz palenie było niedozwolone. I minerzy nie zapalając ich, nieśli papierosy w rękach.

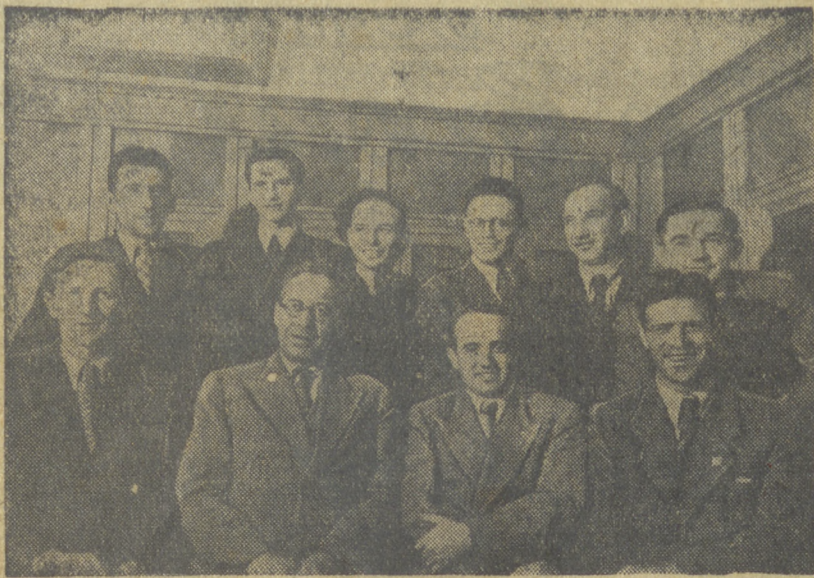
Nigdy przed tym być może nie od czuwało się tak gorąco jak teraz tego braterstwa broni, braterstwa żołnierzy rosyjskich i polskich, kroczących jedną drogą. I ci, którzy już tą drogą szli, i ci, którzy mieli dopiero nia iść byli jednakowo podnieceni tą radosną, długo oczekiwaną nocą.

A na brzegu major Łukasz i Brytajew gratulowali kapitanowi Afoninowi. Następnie Łukasz pożegnał się z nimi, skoczył do podpływającego pontonu, zasalutował i znikł za zastoną dymną.

— Odważny dowódca — w zamyśleniu powiedział Brytajew, jak gdyby podsumowując swą wrażliwość. — Dobrze poszli!

I nagle odwracając się do Afonina, z którego ściekała woda jak po mocnej ulewie, biał jego mokre, mocne ramiona i powściągliwie się uśmiechnął:

— I wy też jesteście dzielni. Podać mi pocisk w właściwym czasie...



Drużyna szachistów radzieckich, która odniosła zwycięstwo podczas meczu szachowego ZSRR — USA we wrześniu ub. roku w Moskwie. Cztery od strony lewej w drugim rzędzie to mistrz szachowy ZSRR Michał Botwinnik, jeden z ewentualnych pretendentów do tytułu światowego mistrza szachowego. Foto A. Ginzburga

## Wyroby mistrzów radzieckiej porcelany

W Związku Radzieckim dobrze znana jest waza „Pobieda” (Zwycięstwo), wykonana przez zespół najstarszej w kraju fabryki porcelany im. Łomonosowa w Leningradzie.

### Owoce dla Moskwy

Z Aszchabadu rozpoczęto wysyłanie winogron i jarzyn nowego urodzaju do Moskwy. W ciągu trzech dni wysłano do Moskwy na czterech samolotach 100 cetrnarów winogron i pomidorów. Do końca lipca wyśle się jeszcze dwieście samolotów ze świeżymi owocami i jarzynami.

Dla uczczenia 30-lecia władzy radzieckiej kolektyw fabryczny jego najlepsi artyści i mistrzowie tworzą nowe świetne wyroby.

Bardzo ciekawe są prace artystki Protopopowej, poświęcone 800-leciu Moskwy. Jedną z waz nosić będzie nazwę „Moskwa — stolica naszej ojczyzny”, ozdoby na drugiej wazie poświęcone będą starci Moskwy.

Malarka Lebiedzińska przystępuje do ozdabiania dużej wazy półtorametrowej. Zostanie ona upiękaszona płaskorzeźbami W. Lenina i J. Stalina.

Znana malarka na porcelanie Szczekotichina - Potocka pracuje nad scenami z historii.

Kilka utworów malarze fabryki poświęcają swemu miastu rodzinnemu — Leningradowi. Po raz pierwszy utrwalone zostaną na porcelanie znane fragmenty historyczne: „W. Lenin, przemawiający przed Dworcem Finlandzkim”, „Smolny sztab Października”, „Zdobycie Pałacu Zimowego”, „Salwa Aurory”.



Pierwszą kobietą Kazachstanu, która otrzymała stopień naukowy doktora nauk lekarskich jest doktor Tarabajewa. Zdjęcie przedstawia ją (stoi od strony lewej) podczas pracy w laboratorium naukowym. Foto M. Szulkeja

## Walka z burzą morską

Wielka burza rozszalała na Morzu Kaspijskim, zaskoczyła parowiec „Bakiniec” wraz z 3 holowanymi barkami. Wiatr dochodził do 10 stopni. Olbrzymie fale zalewały statek, zniósł antenę. Statek został uszkodzony. Karawanie groziło rozbicie się o skały podwodne.

Ocalić statek można było jedynie przez skierowanie go do położonej w pobliżu wyspy Bulla. Kapitan „Bakińca” W. Jerońjew rozkazał grupie marynarzy udać się na rufę statku. Narażając się na zmycie z pokładu, śmiałkowie uwolnili rufę od liny holowniczej i przenieśli ją na prawą stronę pokładu. Utrzymywany ciężarem burt, parowiec zawrócił na prawo — w stronę wyspy Bulla. Tu przeczekał burzę.

W ten sposób dzięki dzielności i pomysłowości marynarzy ocalała została karawana statków.

## Wrezerwatach Syberii

W bogatej w lasy Syberii żyją w wielkiej ilości różnorodne zwierzęta. Najrzadsze z nich — ondatry, lisy niebieskie i srebrne, — łapie się przy pomocy specjalnych sidła i wysyła się do rezerwatów dla rozmnażania. Skórki ich są wysoko cenione i służą nazywane złotem futerkowym.

Takich rezerwatów jest na Syberii wiele. Często znajdują się one w tajdze, gdzie warunki naturalne są takie same, do jakich zwierzęta przyzwyczajone były na wolności.

## Ha!o! Ha!o! Mówi Moskwa!

Audycje w języku polskim. Radio moskiewskie nadaje codziennie 4 audycje w języku polskim:

Pierwsza audycja od godziny 18.30 do godziny 18.59 (podług czasu moskiewskiego) na falach 19.43; 25.47; 31.45 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 19.43; 25.47; 31.45 metra.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.29 na falach 19.43; 25.47 metra.

Czwarta audycja od godziny 23.30 do godziny 23.59 na falach 19.43; 25.47; 31.45 metra oraz na fali dłużej 1.115 m.

O godzinie 20.30 codziennie, za wyjątkiem niedziel, tekeje języka rosyjskiego. W tej samej audycji w niedzielę nadawany jest koncert w wykonaniu wirtuozów radzieckich. W soboty o godzinie 22.00 audycja słowiańska.

Redaktor odpowiedzialny EDWARD RADECKI

## Poszukiwacze taranu

Garbniki na wysokości 3000 metrów

Garbniki dla garbarni centralnych rejonów Związku Radzieckiego wydobywa się zazwyczaj z dębu lub wierzby. W Uzbekistanie doskonałym surowcem dla ekstraktu garbarskiego są korzenie drzewa czukry i taranu. Zawierają one dwukrotnie więcej tanninu (substancji garbnikowej), aniżeli wierzba i dąb. Lecz dostawanie ich jest rzeczą nielatwą. Rośliny te znajdują się w górach na wysokości 2—3 tysięcy metrów w pobliżu granicy wiecznych śniegów. Sprawa najbardziej skomplikowaną jest wydobycie korzeni z kamiennego gruntu. Następnie należy je rozciąć i wysuszyć na specjalnym placu. Zazwyczaj korzeń czukry waży od 3 do 10 kg.

Każdej wiosny wyruszają ze wsł Doliny Fergańskiej do gór Tian-Szania tysiące poszukiwaczy korzeni garbnikowych. Pozostają

### Polowanie na niedźwiedzie

W całym koriańskim okręgu na rodowym (Kamczatka) słyną świetni myśliwi na niedźwiedzie — członkowie kołchozu „Komunar”.

Tylko w czerwcu upolowali oni 85 niedźwiedzi.

oni w górach do pierwszych śniegów. W roku bieżącym poszukiwacze czukry i taranu zdobyli już ponad półtora tysiąca korzeni. Znaczna ich część zostaje już spu-

szczona z gór i jest przerabiana w specjalnej wytwórni ekstraktów garbnikowych. Zakład ten rozszerza się obecnie w celu zwiększenia jego zdolności wytwórczej.

## Rower z motorem

Dziesiątki istniejących konstrukcji rowerów z motorami posiada poważne usterki. Są one ciężkie, masywne, nietrwałe. Takie rowery motorowe nie znalazły szerokiego zastosowania.

Konstruktorzy pracują nadal nad udoskonaleniem motoru rowerowego. Dążą oni do tego, by uczynić go miniaturowym i lekkim, jak również do tego, aby można go było wmontować do każdego roweru.

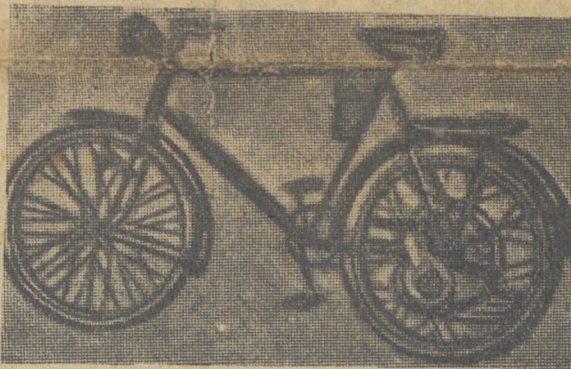
Niedawno w sierpuchowskiej fabryce motocykli, w obwodzie moskiewskim, ukończono projektowanie dwutaktowego motorka rowerowego. Objętość jego cylindra wynosi 32 centymetry sześciennie. Motorek razem z magneto, sprzęgłem, zbiornikiem benzynowym,

wentylatorem dla chłodzenia i tłu mikiem wmontowany jest na kole tylnym. „Koło motorowe” można łatwo wmontować w każdy rower.

Miniaturowy motorek przy 4.000 obrotów na minutę rozwija siłę jednego konia mechanicznego. Na

rowerze z takim motorem można rozwijać szybkość 25 kilometrów na godzinę. Bak benzynowy mieści zapas paliwa na 200 kilometrów drogi. W razie konieczności rowerzysta może wyłączać motor i jechać dalej przy pomocy pedałów. Koło obraca się na zwykłych łożyskach rowerowych.

Fabryka wyprodukowała 3 modele próbne koła z motorem. Po wypróbowaniu i zatwierdzeniu tych modeli rozpocznie się ich masowa produkcja.



głos zapytał z poza zamkniętych drzwi:

— Kto tam?  
— Pani będzie łaskawa otworzyć, pani Popf, — odpowiedział półgłosem Padrele, domyślając się, że jest to żona doktora, o której słyszał od Magarała, — jestem z miasta Wielkich Ropuch... Przynoszę pozdrowienie od człowieka, który bardzo interesuje pani małżonka.

— Dziewczynka? Sama? O tak później porze? — zdziwiła się Werenika, którą wprowadził w błąd cieniutki głosik liliputa. Otworzyła drzwi i powiedziała: — Wejź, dziewczynko!

Gdyby w przedpokoju było widnieć, Werenika mogłaby zobaczyć jak pozieleniała od tej nieumyślnej obelgi twarz przybysza. Lecz w przedpokoju było dość światła, aby mogła ona przekonać się, że przed nią znajduje się nie dziewczynka, lecz widocznie jeden z dawnych kolegów Tomazo Magarała.

— Ach, przepraszam, — zmieszana się Werenika. — Pan jest zapewne przyjacielem biednego Tomazo Magarała?

Każdy na miejscu Aureliusza Padrele przebaczyłby żonie doktora Popfa jej omyłkę. Lecz Padrele — młodszy, który nie wiedział, co go bardziej ubodło, czy to, że wzięto go, że czynny po trzydziestce, za dziewczynkę, czy też to, że w nim — jednym z najbogatszych ludzi kraju można było dopatrzeć się przyjaciela ubogiego komedianta; — Padrele z trudem się powstrzymał, aby nie powiedzieć niepoprawnych głupstw żonie tego prowincjonalnego doktora.

— Nie miałem zaszczytu — pogardliwie zapisał Padrele — lecz mógł bym o nim coś nie coś opowiedzieć.

I milcząc posunął się naprzód, całym swym wyglądem okazując, że nie

jest skłonny tracić napróżno czasu na pogawędki z prowincjonalnymi paniusiami.

Obrażona jego tonem i zmartwiona swym mimowolnym brakiem taktu, Werenika poszła za nim. Na jasnym tle otwartych drzwi ukazał się Popf.

— Ten pan do ciebie — powiedział Werenika. — Przybywa z miasta Wielkich Ropuch... Od Tomazo Magarała.

— Ależ to wprost nadzwyczajnie! — wołał Popf. — Proszę bardzo! Pan nawet nie może sobie wyobrazić, jak to dobrze, że pan przyjechał. Gdyby pan mógł sobie wyobrazić, jak niespokojny jestem o los pańskiego przyjaciela.

Padrele, który już usiadł w fotelu nie był w stanie powtórnie znieść tej obrazy. Jego żółta twarz stała się jeszcze bardziej żółta. Zeskoczył na podłogę, złożył przesadnie ceremonialny ukłon i z trudem tąpając z wściekłości powietrze, zapisał:

— Miałem już szczęście zakomunikować pańskiej szanownej małżonce, że nie mam zaszczytu być przyjacielem pana Magarała. Moje nazwisko — Padrele. Jestem Aureliusz Padrele z firmy „Bracia Padrele i Spółka”, jeżeli państwu to coś mówił

— Prjmo Padrele — pański krewny? — zapytał nieco zmieszany doktor.

— Z pańskiego pozwolenia, to mój brat! Mój starszy brat i głowa firmy! — dumnie odrzekł Padrele i dodał ironicznie: — Widzę, że jakże takie wiadomości o życiu sfer finansowych docierają i do pańskiej... — chciał powiedzieć „dzjury”, lecz powstrzymał się i poprawił: — i do pańskiego Bakbuku.

(C. d. n.)



### Powieść fantastyczna

#### ROZDZIAŁ CZTERNASTY

W którym, między innymi, Padrele młodszy poznaje zasadniczą różnicę pomiędzy doktorem Stifenen Popfem a panem Rodrigo Akwa

Oczywiście Aureliusz Padrele nie miał najmniejszego zamiaru jechać do Nowego Edenu. Jego ukazanie się w Tuberozie, rozmowa z gospodarzem hotelu Rodrigo Akwą o Nowym Edenie, odjazd późnym wieczorem w wynajętym aucie — wszystko to było zawczasu przewidzianymi szczegółami planu, starannie przemyślanego przez pana Padrele.

Padrele rozumiał, że wszelki rozgłos dokoła jego przybycia do Bakbuku na pewno odstraszyłby Popfa. A więc, konieczna była specjalna ostrożność, którą też osiągnął.

I oto mniej więcej w czterdzieści minut po tym, jak wynajęte auto uniosło Aureliusza z Tuberozy, bardzo małeńki człowiek z walizką w ręku ostrożnie zapukał do drzwi doktora Popfa.

Gdzieś, na sąsiedniej ulicy dały się słyszeć kroki przypadkowego przechodnia. Zaszczekał i umilkł pies. Pukający zamarł, kilka sekund stał bez ruchu, obejrzał się, szybko uderzył kilka razy w drzwi kostkami palców, poczekał i znowu zapukał. Tym razem głośniejszy i dłuższy.

Nareszcie usłyszał głucho dochodzące głosy mężczyzny i kobiety. Po upływie kilku chwil młody kobiecy

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Legnica, ul. Rzeczypo spolitej nr 12. — Gazeta wychodzi codziennie z wyjątkiem wtorku

Warunki prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: za 1 mies. 53.— zł, za 3 mies. 159.— zł. — Zamówienia przyjmują: wszystkie urzędy, agencje pocztowe oraz placówki Sp. Wyd. „Czytelnik” w całej Polsce, a także bezpośrednio administracja gazety „Wolność” — Konto PKO — Wrocław VIII-718.